SIEREDA, 23 LIPNIA 1919 h. Cana 50 fen.

BIEŁARUSKAJE ŽYĆCIO

HOD I. ILUSTRAWANAJA ČASOPIS. N 7.

Wilnia, 22 lipnia 1919 h.

Uwa ŭsich sprečkach, jakija wiaducca u hazetach pamiž biełaruskim, litoŭskim i polskim hramadzianstwam ŭ apošni čas pačynaje ŭsio bolš i bolš wypływać toje supolnaje, što moža słužyć fundamentam dla zbližeńnia troch hetych narodaŭ. Supolnašć heta—supolnašć worahaŭ. Supolnymi worahami dla biełarusaŭ, palakaŭ i litwinoŭ jošć z adnaho boku anty-demakratyčnyja, reakcyjnyja elementy našaje staronki, z druhoj—Niamieččyna i Rasieja.

Hetaja supolnašć worahaŭ i pawinna być tym camentam, što skleić u wadno razchitanyja wajnoju častki taho fundamantu, jaki byŭ asnowaj supolnaj pracy demakracyi hetych troch narodaŭ ŭ časiny nacyjanalnaha prabudžeńnia u 1904—06 hadoch.

My dumajem, što hietak nia tolki pawinna być, ale tak i budzie. I kali dahetul jašče pradstaŭniki hetych demakracyi nia zdoleli zhawarycca, i inšy raz jašče kosa hladziać adzin na adnaho, dyk heta tolki tymčasowaje źjawišče, jakoje ŭ bližejšaj budučyni razsiejecca ŭ pył. Tymčasam musim padčyrknuć niejaki niedaskaz i niejkuju niejasnašć u hetaj hazetnaj hutarcy. My nia chočem hetaha zapisywać na rachunak niaščyrašci tych ludziej, jakija haworać ad imieńnia swaich narodaŭ. Hety niedaskaz my tłumačym sabie trudnaściu razwiazki pastaŭlennaha pytańnia i, być moža, tym što mała chto zusim jasna, realna, ŭ detalach narysawaŭ sabie abrazy tych form, ŭ jakija pawinna wylicca budučaje žyćcio hetych troch narodaŭ. Niestača hetakich realnych formaŭ ludzi pakulšto zasłaniajuć ahulnymi paniaćciami, jakija majuć toje niadobraje ŭ siabie, što adzin razumieje ich tak, druhi hetak.

Adnym słowam, z jakoha boku nia padyjšci, niejasnaha šmat. Woś najbližejšaj supolnaj zadačaj ŭsich hetych troch narodaŭ i pawinna być toje, kab razsiejać imhłu, jakaja panuje nad našymi tutejšymi adnosinami. Krok za krokam my pawinny rasputywać zaciahnuty wuzieł i dawać niejasnym paniaćciam zusim realnuju formu, i tady, my pierakanany, na abšarach b. W. Kniaztwa Litoŭskaha umoŭknuć nacjanalnyja swarki, a pakončyŭšy z imi, ŭsie try narody družnaj siamjoj pačnuć budawać nowaje žyćcio, baroniačy supolnymi siłami swaju baćkaŭščynu ad supolnych worahaŭ.

Fr. Um—ski.

ADKAZ PIŁSUDZKAHA „SYNOM ZIAMLI“.

U Načalnika Polskaj Dzieržawy, J. Piłsudzkaha była «delehacyja» z Ašmiany, jakaja prasiła jaho pryłučyć ichni pawiet da Polščy.

Woś što im adkazaŭ Načalnik:

«Sprawa terytoryi, z jakoj wy pany prybyli, jašče nie razhadana. Usielakaju sprečku možna razwiazać dwajaka: abo miačom, abo dahawarycca. U raźwiazcy polska-biełaruska-litoŭskaha pytańnia my zrabili wialiki krok upierad, asłabaniajučy nierazhadanyja terytoryi ad čužyncaŭ. Ale miačom my nia dumajem razwiazać sprečku. Ja wieru, što z biełarusami i litwinami my-by zhodzilisia chutka i hładka. Ale jdzie tut ab toje, što ŭsim hetym cikawicca Rasieja, jakaja jašče sionnia dosi silnaja, i aprača taho za joj stajać dzieržawy, jakija dyktujuć prawy świetu. Sprawa, jakaja was, pany, prywieła ŭ Waršawu, nia moža być tak jak ha raźwiazana... Sprawa staić na fundamenci woli zainteresawanaha nasialeńnia i z hetaha fundamentu „pastanaŭleńnia ab swaim losie“ miajscowaha nasialeńnia sprawa nia zyjdzie. Pastanowa ab swaim losie pawinna mieć peŭnyja, wyraznyja i wymahanyja aeropaham pabiednych dzieržaŭ formy. Hetakaj formaj, jakaja ciapier maje wahu, jošć plebiscyt. Wy, pany, ssyłajciesia na schody (wiecy). Heta nia jošć miera sprawy. Usielaki schod—heta hramada ludziej prypadkowaja. Nasialeńnie ziamiel, z jakich wy pryjechali, pawinna budzie wyskazacca inakš, na asnowie zarhanizawanaha plebiscytu. Nie inakš! A zrazumiejcie, što kolki mahčyma dobra zarhanizawany plebiscyt, nia udascca zrabić i prawieści ani siahonnia ani zaŭtra... jašče projdzie trochi času, a moža šmat a kali-b nawiet treba było mieć mnoha ciarpliwości; treba budzie—ciarpieliwa čakać! Inšaj rady ja nia baču“.

P. Osmołouski ab biełarusach.

Kamisar „Uschodnich Ziamiel“ p. Osmołoŭski hutaryŭ z predstaŭnikami waršaŭskich hazet ab tutejšych sprawach.

Kažučy ab biełarusach p. O. skazaŭ hetakija słowy:

„Szmat haworycca ab biełarusach. Narod hety, jaki ŭ swajoj masie zusim nie maje nacyjanalnych stramleńniaŭ (aspiracji narodowościowych), dzielicca na dźwie častki: 1) biełarusaŭ katolikaŭ, jakija ciahaciać da Polščy i nazywajuć siabie palakami i 2) biełarusaŭ prawasłaŭnych, jakija ličuć siabie rasiejcami i dumka ich—złučycca z Rasiejaj. I kolki intelihentaŭ, nie majučych apory ŭ masach, wysoŭwaje dumku ab niezaležnaści kraju“... („Przegl. wiecz“. N. 161).

Aleksandr Macedoński kaliści wielmi ścipna, nia mohučy raźwiazać zaputanaha Hardyjskaha wuzła, razsiok jaho miačom. Za jaho prykładam hetaki sama endecyja razwiazywaje biełaruskaje pytańnie. Machnuła miačom i wuzieł razwaliŭsia na dźwie pałowy: z adnaho boku biełarusy katoliki, jakija nachiłajucca da Polščy, z druhoha—biełarusy prawasłaŭnyja, jakija choćuć złučycca z Rasiejaj.

A niezaležnaść?—heta kolki intelihentaŭ...

Dumku ab biełaruskaj sprawie polskaj endency waršaŭskaja hazeta ŭkładaje ŭ wusny gieneralnaha kamisara. My dumajem, što słowy p. O. byli tendencyjna pierakručany, bo my nie spadziewajemsia, kab p. O. moh hetak skazać ab našaj sprawie.

Z HAZET.

U paniadziełak 21 lipnia pajawiłasia iznoŭ začyniŭšajasia pry balšawikoch časopiś «Przełom», orhan polskaj sac.-demokr. partyi Litwy i Biełarusi.

Kažučy ab časie, kali «Przełom» prymušany byŭ začynicca, jon miž inš. piša:

„U hetakoj atmosfery (pry balšawikoch. Red.) spyniałasia kulturalnaja žyćcio u najpastupoŭšaj rabotnickaj klasie, budzilisia źwiarynyja instynkty, hulaŭ duch spekulacyi, deprawacyja rabiła ŭściaž šyrejšyja koły i padhataŭlałasia uradžajnaja hleba dziela pasiewaŭ rodnaj čornaj sotni“...

17 lipnia wyjšaŭ № 1 tydniewika p. z. „Nasza Ziemia“. U pieršaj staćci miž inš. hetak pišycca ab metach redakcyi:

«...metaj našaj budzie ŭ hetych trudnych i ważnych dla ŭsich časinach budzić u nas pačućcio, što my, adwiečnyja žychary hetaj ziemielki, my dzieci hetych samych prodkaŭ i majemo adnu supolnuju baćkaŭščynu, Litwu, jakaja jak kališ, hetak i ciapier, pawinna zastacca adnoj niepadzielnaj, a našym abawiazkam jość zdabyć dla joj niezaležnaść i zapraŭdnuju swabodu»...

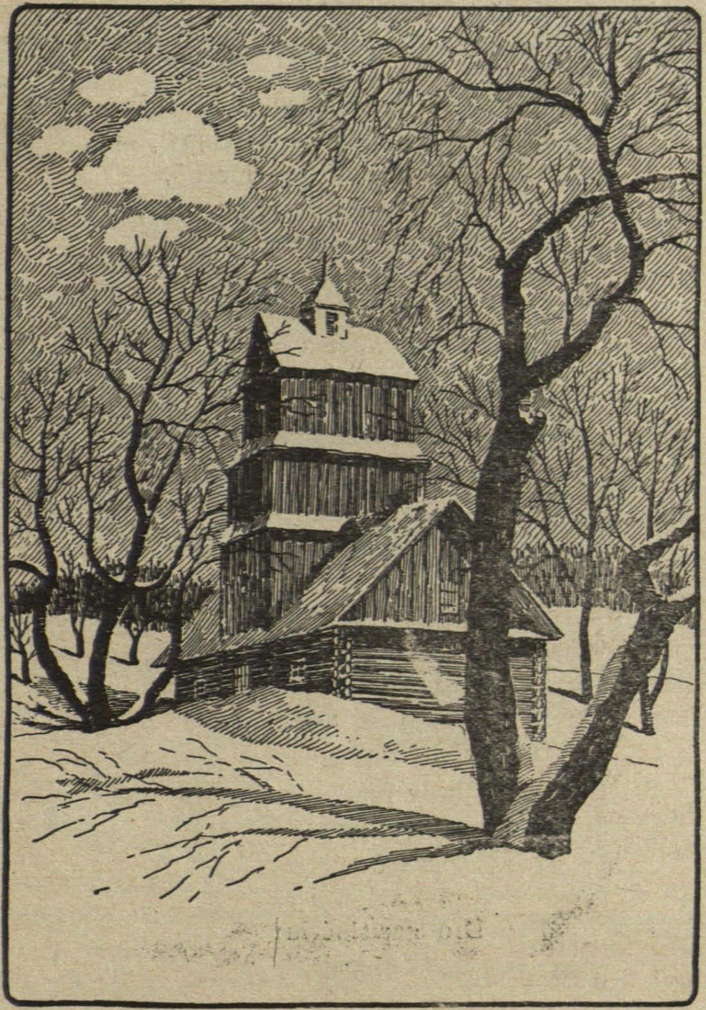
«Dzien. Wil.» užo druhi raz wystupiŭ z staćcioj, klikajučaj urad raspačać represyi „bezwzględnie podług praw czasu wojennego“ i abiecuje, što jašče nie raz budzie pisać hetakija staćci. (Dajem wieru)!

Wiedama, strachaćciom, jakoje wyklikaje alarm «Dz. Wil», jość „ciemne żywioły“ «balšawickalitoŭska-biełaruska-żydoŭskija, jakim zaležyć tolki, kab zništožyć Polšču»...

U inš. miejscy aŭtor staćci patetyčna zaklinajecca, što polskaja ŭłada paśla Boha daražej jamu ŭsiaho. A u № 75 ab hetaj samaj uładzie, kažučy ab abnižanym kursie marki, piša:

«... walutowy zahad wydan pa prykazu, abo, dakładniej kažučy, «paraiŭ» pan Natanson, wiadomy waršaŭski bankir, jaki ciapier „potrzebuje robić na zwyżce rubla“. Pan Natanson jość gieneralnym kasiram masoneryi ŭ Polščy i Litwie. Woś i razhadka ŭsiaho“...

Woś i šacunak da ŭłady, jakaja dla „Dz. Wil“ «daražej usiaho aprača Boha»!



NAČLEH.

U darozie—jak u darozie: usielak bywaje. Zdaryłosia i mnie, dyj takija dziwy, što chočecie—wiercie, chočecie—nie, a wysłuchać možecie.

Zachapiła mianie niejak u wialikaj darozie noč. Ciahnuůsia na swajej parcy, dyj taja stała prystawać; woś i pačaů ja ahledacca, kudy-b prytknucca na načleh. Baču u staranie wializarnyja budyniny, damok tak sama ništo, widać haspadar nia biedny; zawaračywaju ahłobli, dy pru tudy; ażno jak raz nos u nos z im i sustrečywajusia. Tak i tak, każu, biada prycisnuła; budźcie łaskawy, wašeć puścić na nač. Toj ani blizka: «nie pryjmaju, kaže, ja nieznajomych; šmat ciapier ciahajecca, što inšym razam puściš u chatu, dyk i sam paśla rad nia budzieš.» Ja znoů dawaj prasicca: heta-ž sabacy, każu, i to miejsco ludzi dajuć, a wy padarožnamu admaůlajecie; dy i miejsca mnie mnoha nia treba: ot, jaki kolećy kutočak, aby prytknucca.

— «Nu dobra ůžo, dobra, źmiławaůšysia, adkazywaje haspadar, chaj pa twojemu budzie, tolki uhawor: budzieš mnie kazki bajać: noč karaciejšaja budzi e». Woś dumaju, licha nadała! Bajać,—to bajać, ale ab čym, kali nijakich kazak ja nia wiedaju. Ale prystaju i na heta, aby ů chatu ůbicca, mo jak wykručusia paśla z biady.

Tolki heta ůwajšli my ů chatu, ażno haspadar zara da mianie: «nu začynaj!»—Pačekajcie-ž, każu, čeławieče, dajcie raspranucca. Skinuů ja siarmiahu, razuůsia, nałažyů lulku, a toj znoů da mianie: «dzie-ž twaje kazki?»—Dajcie-ž choć lulku pasmaktać, atkazywaju, a to ů horle niejak nia dobra robicca. Pačekaů jon, praůda, pakul ja nakuryůsia, dyj pieradychnuć nie daje: «nu, ciapier užo pačynaj!»—Mo i pačaů-by, wykrućywajusia ja dalej, ale bačycie, haspadynia kala piečy kratajecca: wiačerać, badaj, budziem. Ničoha na heta jon mnie nie atkazaů, tolki sieůšy na ławu, kliknuů i mianie za stoł, dyj padsunuů misku z jadoj. Moůčki pawiačeraůšy, padziakawaůšy haspadarom, wylez ja z za stała, dyj staů swaje manatki paradkawać.—«A jak z kazkami budzie?» pytaje haspadar.— U mianie, każu, adna tolki kazka i jość: jak padjeů, to i spać; dyj pałažyůšy łapci pad haławu, siarmiahu pad bok, kulhic na ławu. Skosa hlanuů na mianie haspadar, i kaže: «niedačekańnie twajo: padyjmu ciabie i a poůnačy na nohi».

Łażu ja, siemja haspadara i jon sam užo sapści dy chrapści stali, a mianie i son nie biare. Licha jaho wiedaju, razważaju sam sabie, dziůny niejki hety čeławiek; mo' što jakoje błahoje nadumaů, kali a poůnačy manicca budzić mianie? Lepš užo samomu wybracca. Sabraůšy swaje manatki, apranuůsia ja, dyj cichańka wypaůz s chaty.

Ciemraść strašennaja. Tolki wyjšoů heta ja na pole, ażno čuju na arżońni niešta, bytcym płače, dyj prykazywaje: «oj trudnieńka mnie, trudnieńka! Abo mianie wyrwijcie, abo wyżnijcie!» Spužaůsia ja, dyj chodu,—ů humno schawaůsia. Uzlez na tarpu; tolki pryloh, čuju: niechta stohnie, ale to tak strašenna stohnie, ażno słuchać żutka! Nia wytrywaů ja; saskočyů s tarpy, dy na dwor. Dzie tut dumaju dziecca? Baču — wosieć stâić, ja — tudy; zapaliwaju siernik; razhledajusia, dzie prytknucca, ażno, Bożuchna-Baciuchna! ležyć pasiarod čeławiek i tapor u hrudzioch tarčyć! Nia uspomniu, jak ja adtul uciok, dy ůžo i dziecca mnie niama kudy! Nima rady — waročajusia ů chatu; zuby maje laskajuć; ruki trasucca, ledź ahoń zapaliů. Kali hlanu, ażno wałasy maje dybam stali! Ležyć na adnym pałku staršy syn haspadara i żonka jaho, a pamiż ich poůzaje, dy sykaje hadzinka! Ležać na druhim pałku małodšy syn i żonka jaho, a pa ich skakaje ptušečka i piaje! Ležyć na łožku sam haspadar, a ů zubach trymaje haławieśku! S pierapudu čuć dabraůsia ja da ławy, i asunuůsia. Ci abamleů, ci tak zasnuů, i sam nia wiedaju, tolki rasśturchaů mianie haspadar i kaže: «nu para i kazki pačynać».—Dobra

čeławieče, atkazywaju, ciapier-to maju što kazać dy usio toje, što bačyŭ i wyłažyŭ jamu akuratna.

— «A wiedaješ-že ty, što heta aznačaje? wysłuchaŭšy mianie pytaje haspadar. Woś pasłuchaj:

«Jak dažynajuć žyta, to žniei pakidajuć žmieniu kołasoŭ na poli, woś jany i prosiacca kab ich wyrwali, ci wyžali.

«Jak waziŭ staršy syn snapy swaje s pola, padniaŭ i čužy snop, i pałažyŭ razam u swaju tarpu,— toj i stohnie.

«Czeławiek s taparom u hrudzioch, što ležaŭ u wosieci aznačaje taho, chto pierad światam tapor u kałodku ŭbiwaje, bo u światа i jon na miejscy pawinien ležać.

«Nia dziwa, što poŭzała na pałku staršaha syna z žonkaj hadziuka dy sykała, bo jany žywuć pamiž siabie, jak hadziuki, sykajučy adno na druhoje.

«Ptušečka, što skakała i piejała na pałku małodšaha syna z žonkaj pakazywaje, što jany dobra, jak tyje hałubki, žywuć pamiž siabie.

«A z haławieškäj u zubach na tym świecie budzie toj, chto biezpatrebna kopcie lulkaj nieba».

M. Wiazaŭski.

Ty, Wilnia, mianie uzhadawała.

Ty, Wilnia, mianie ŭzhadawała,
Tut śniŭ ja dziciačyje sny!..

Choć mnie była mačychaj Ty, —
Dušy majej bol zadawała,
Z-za wuhła kamieńnie kidała
Z nieznanaj, mo bratniaj ruki,
I čaru ad wusn adbirała,
Chacia ja ŭmiraŭ ad smahi,
I ŭ čaru tu horeč ŭliwawała,
I pić mnie jaje padawała, —
Choć mačychaj mnie była Ty,
U sercy maim šmat lubwi...

Lublu za twaju Ciabie dolu,
Szto sumnaja strašna była...
Ty prožyła šmat mnoha boju,
Tak sama nieščasna, jak ja...
Nieraz hruhanoŭ čorny chwali
Ty bačyła, Wilnia maja,
Jak łapatalisia ŭ dali
Ažno dryhatała duša...
Ty, biednaja rodnaja maci,
U sercy twaim bol-tuha...
Uciechu kali nam spaznaci?
Kali zhinie horo-bieda?..
Za ŭsie twaje muki niadoli
Lublu Ciabie ja jašče bolej...

Za radaść wiasieńnich uśmiechaŭ,
Jak soniejka bliśnie z-za chmar, —
Minuŭščyny prožytych rechaŭ,
Szto dumy nam wiejuć na twar, —
Za dolu-niadolu twaju,
Za koratku ŭciechu wiasny, —
Choć mačychaj mnie była Ty, —
Ciabie, maja Wilnia, lublu!..

J. Monwid.

WICHURA.

Stohnie, wyje
I bušuje.
Hurby ryje
I rujnuje.
Swišča ŭ płocie
Zawywaje,
Drobnaj słoćciu
Zasypaje.
Hnie dziareŭcy
U boki, k dołu,
S złości, z serca
Nawakoła.
Rwie sałomu,
Lezie ŭ komin,
Strašniej hromu
Jaje homan.
Niepakorna,
Niestrymana,
Śmierćju čornaj
Uwabrana.
U bystrym ruchu
Hubić — rodzić,
U strašnym dźmuchu
Wiečna chodzić.

Ciška Hartny.



BIEŁARUŚ.

Miensk.

Na hetych dniach pryjechaŭ u Wilniu adzin z intelihientnych mienčukoŭ, uciokšy ad balšawickaha terroru. Z Miensku wyjšaŭ jon piechatoju 6 lipnia, a niekalki dzion chawaŭsia ŭ adnym z miastečak pad Mienskam, paśla-ž piechatoju pierebraŭsia cieraz front.

Na poŭnač-ża ad čyhunki, ŭ hłybinie prawincyi, balšawickich wojskaŭ zusim niama. Ale narod na hetulki terroryzawany usiakimi «kamisarami», što baicca dazwacca nawat proci nasilnikaŭ.

a

U miastečkach siadziać «kamisary», jakija majuć prawa aryštowywać i rastreliwać biez suda i z hetaha prawa karystajuć. Aryštujucca wiedama ŭsie «kontr-rewalucyjaniery» i praŭdziwyja i prosta niedahadziŭšyja

Franciśk Alechnowič.

DZIADŹKA JAKUB*)

DRAMATYCNY ABRAZ u 2 AKTACH SA SPIEWAMI I TANCAMI.

Ihnat. Jak nia wiedać! Wiedama, — wiedaje... dy ŭspaminaje... Raz nawiet mieła swaje hrošy, pryčapiłasia, kab zakupić imšu pa baćcy... Maliłasia...

Jakub (sa ślazmi ŭ wačoch). Imšu za hrešnuju dušu...

ZJAWA XI.

Ihnat, Jakub, Kastusia.

Kastusia (uchodzić z miskaj i butelkaj). Woś... Pasiłkujciesia, dziadźka... Szto Boh pasłaŭ...

Ihnat. Wypjecie čaračku, sił nabiarecie.

Jakub. Nia treba. Nia budu pić... Jeśći nie mahu... Dziakuj wam (karotkaja paŭza. Ihnat i Kastusia hladziać na jaho z dziwam). Krystyna, značycca, chutka pamierła... A dačka... dačka nikoli baćki nie praklinała za zahublenaje matčynaje žyccio?

Ihnat. Dy što wy! Kudy jej praklinać! Wiedama, što nie. Dyj čaho wy?..

Jakub (s ablahčeńniem). Nie praklinała!..

Ihnat. Ci mnie ŭ wačoch maročycca... (da Kastusi). Kastusia! Hlań—heta-ž... (da Jakuba). Czeławieče! Chto ty?!

Jakub (pamału, cicha). Paznaješ mianie, Ihnat?

Ihnat (s krykam). Jakub! —

Jakub. Ale... Heta ja, heta ja...

Ihnat. Jak?.. skul?.. Dzie byŭ?.. hetulki času!.. Boža-ž moj!.. (da Kastusi). Bačyš, Kastusia! heta Jakub!.. Jon—moj Jakub!..

Jakub. Śmierć nadychodzie... wiedaju... Chacieŭ swaje zmučanyja staryja kości złažyć u swajej staroncy, niachaj rodnaja ziamlica zasyple s nieabsochšymi ślazmi maje wočy, chaj ruka swajaka kinie žmieniu piasku na damawinu biazchatniaha Jakuba...

Ihnat. Ja tolki pryhladajusia: znajomy i nieznajomy... Dahetul jašče swaim wačom wiery nie daju... Dumali ŭsie, što ty daŭno ŭžo pamior... Ty-ž heta, ci nia ty?

Jakub. I ja, i nie ja... Užo nia hety, što byŭ— o, nie!.. Ciapier užo hladzić u wykapanuju sabie mahiłu—žywy trup...

Ihnat. Dy kiń! woś lapiej chadzi ŭ chatu, skiń hetyja łachmany, aprani maju świtku... Može pamycca chočaš?.. Kastusia! pašukaj tam u kamory jakuju świtku dy inšaje ŭsio, što patrebna...

Kastusia. Zara... (idzie ŭ chatu).

ZJAWA XII.

Ihnat, Jakub.

Jakub. Jak dobra mnie, što kala mianie iznoŭ spahadliwyja bjucca sercy, iznok stracha nada mnoj, a nie čornyja sosny šumiać...

Ihnat. Każyš: dzie byŭ? što rabiŭ?..

*) Hl. №№ 2, 3, 4, 5.

panu kamisaru hramadzianie. Aryštujucca siemji uciokšych ad aryštu i asabliwa tych, što pajšli ŭ lehiony i h. d.

Asabliwa aryšty pawialičylisia paśla ŭziaćcia Maładečna. Mienskaja čiezwyčajka maje kala 1800 ahientaŭ, rażbitych na piaciorki, i moża zrabić za noč da 1000 wobyskaŭ. Woś za apošnija dni zroblany byli wobyski blizka u ŭsich asobaŭ, jakija mieli choć najmienšaje dačynieńnie da sprawy biełaruskaj: šmat chto z ich aryštawany. Nia spyniajucca i rastrely. Akazujecca, što Kamitet Abarony Miensku wynies pastanowu ab uzmacnieńniu terroru, kab hetym «umacawać znadworny front.

Biełaruskaje życcio ŭ Miensku zusim blizka razhromlena. Doŭha budzie pamiacien biełaruskamu Miensku hety kommunistyčny raj. «Бел. Д.».

Balšawickaja ofenzywa.

Warożyja ataki, jakija majuć na meci zaniać Wilejku i Maładečnu, trywajuć dalej biezupynna. Dwa razy balšawiki atakawali wialikimi siłami z padmohaj artyleryi, 2 pancernych ciahnikoŭ i aeroplanaŭ i paśla zaŭziataj baraćby byli adkinuty.

Nia hledziačy na wialikija straty, worah iznoŭ pačaŭ ataku asabliwa ŭ wakolicach Radaškowič.

Druhaja balšawickaja hrupa pačała ahulnuju ataku na Wilejku z paŭnočna-ŭschodniaha boku.

HORADNIA.

Biełaruskaja horadzienskaja hazeta, «Rodny Kraj» spyniena, № 5 konfiskowany ŭłaściami.

Biełaruskija wučycielskija kursy, naznačenyja ŭ Horadni na 22 lipnia, pieranosiacca ŭ Wilniu i pačnucca 25 lipnia.

KRONIKA.

Z Biełaruskaj Rady.

Centralnaja Biełaruskaja Rada Wilenščyny i Horadzienščyny apošnimi dniami pieražywała kryzys, jaki zakončyŭsia 16 lipnia admowaj staršyni Rady inž. Kl. Duseŭskaha ad staršynstwa ŭ Radzie. Hramadz. Duseŭski złažyŭ s siabie poŭnamoćča, uzłożenyja na jaho zjezdam, s pryčyn «asabistych», jak skazana ŭ zajawie. Chodziać adnak čutki, što pa za asabistymi pryčynami byli pryčyny pryncypialnaha charakteru.

Za staršyniu prezydyum Rady wybrany kandydat filolohii B. Taraškiewič, jaki ŭžo prystupiŭ da wypoŭnieńnia swaich abawiazkaŭ. Wybary ŭ staršyny

---

Melodrama.

Jakub. U pakutnym miachu na plačoch ja poŭz na kalenach ad adnaho cudoŭnaha abrazu Matki boskaj da druhoha... Na nahach rany parabilisia, — i ŭ dušy nie hailasia staraja rana... Spawiedaŭsia, kryžam ležaŭ, biŭsia ŭ hrudzi, a červiak sumleńnia točyŭ majo serco biezupynna... Ad katarhi zwolnili, a duša ŭ horšuju katarhu papała! Kroŭ, kroŭ, kroŭ na majej ruce! Ludzi hladzieli na mianie, jak na zdureŭšaha, kidali mnie miedziaki u torbu... Ja nie hladzieŭ ludziom u wočy: ŭ dušy ŭ mianie bura, ŭsia duša maja traščyć, łamajecca, jak les u wichornu noč, a ŭwakruh mianie spakojnyja, żudaśliwa spakojnyja wočy!.. Ja šoŭ dalej... usiudy toje samaje! Trebało ŭciekać ad ludziej... Ja ŭciok. Jak dziki źwier, kali pačuje za saboj pahoniu, ja ŭciekaŭ...

I doŭha ŭžo ja ludziej nia bačyŭ, uryŭšysia, jak krot, u swaju ziamlanku ŭ puščy, i nia čuŭ ŭžo ludzkoha homanu, a tolki šum halin, skryp dziareŭ, śpieŭ ptušak dyj časam klič udalok jakohaś źwiera, dyj zaŭsiody hołas swajej šumieŭšaj dušy... Ale ŭreście homan lesu zahłušyŭ hołas dušy — i ja cicha, dobra, doŭha żyŭ ŭ majej nary, nie bačučy nikoha. Czasam tolki jakijś zabłudziŭšysia pastuch, pabačyŭšy mianie, ŭciekaŭ, jak pierad strachaćciom...

Ale bywali żudasnyja časiny: jak nadychodziła wosień, żywy homan lesu zacichaŭ, pačynalisia chałodnyja z daždzom nočy dy siwier stahnaŭ pamiž sosnami—strašna było mnie ŭ majoj samotnaści! Kali hallo traščało, łamałosia, a inšy raz drewa - staletak s kareńniami wyrywałosia z ziamli — duša dryžała moŭ' pierad sudnym dniom...

I tuha da ludziej, da swaich, da rodnych chat usio čašciej dy čašciej pačynała haspadaryć u mianie ŭ dušy, a jakijś tajomny hołas usio čašci j dy čašciej šaptaŭ, što życcia kaniec, što nadychodzie śmierć...

Smierć idzie!..

Inšy raz zdawałosia mnie, što woś-woś čuju ŭžo za plačyma jaje chałodny dych, što woś-woś praciahnie da mianie swaju kastlawuju ruku, —i zuby maje laskali, jak u trascy, a kapielki chałodnaha potu kacilisia pa majmu twaru i razpływalisia ŭ skałtunienaj baradzie...

I woś pakinuŭ ja swaju chatu-ziemlanku—świedku doŭhich hadoŭ muki, żudarnych časin, biazsonnych načej—i pajšoŭ...

Ja šoŭ dyj šoŭ... I čymsi bližej była rodnaja wioska, tym wialikšaja ahartała majo serco tuha... Czymś bližej, tym ciažej było jšci. Wiarsta zdawałasia mnie milaju. Ja bajaŭsia, kab nie pamierci na darozie, nie dajšoŭšy da swaich. Ranicaj, ledź zołak, pračchnuŭšysia u humnie dobrych ludziej, abo ŭ poli pad stoham siena, ja z nowymi siłami rwaŭsia ŭsio ŭpierad, kab chutčej pabačyć swaju chatu, abniać rodnaje dzicia, i kab swaje ludzi začynili mnie wočy na wiečny supakoj...

Paŭza. Melodrama kančajecca.

Pryjšoŭ... Bajaŭsia, kab nie spaznali, a spaznaŭšy, kab nie adwiarnulisia. Ty pieršy spaznaŭ i nieadwiarnuŭsia...

Za scenaj pačynaje piejać chor.

Ihnat. I nichto nie adwiernіecca! Woś naša moładź idzie. Treba paklikać siudy Antosiu...

hramadzianina B. Taraškiewiča, powodle pastanowy samoha prezydyjuma, pawinna być paćwierdżena ahulnym sabrańniem usiej Rady. (Бел. Д.»).

Staršyniá Bieł. Rady B. Taraškiewič wyjechaŭ u Waršawu.

Biełaruski Kamitet u Waršawie.

U Waršawie pracuje dla biełarusaŭ Waršaŭski Biełaruski Kamitet. Jon zhurtawaŭ ŭsich biełarusaŭ, jakija żywuć i pracujuć u Waršawie.

Kamitet aświedamlaje ab sprawach biełaruskich ŭsich, chto da jaho zwiertajecca. U Kamitecie kuplać možna ŭsie biełaruskija knižki i čytač ŭsie, jakija wychodziać ciapier biełaruskija hazety.

Prezydyjum Kamiteta składajuć woś jakija asoby: architektar Lawon Dubiejkoŭski, paeta Haljaš Leŭčyk, doktar I. Hesse, B. Anhielčuk, Julijan Sarhon, Jadwiha Sarhonowaja, Zofija Tubielewičoŭna, Maksim Nowik dy Jazep Arbuz.

Adres Kamiteta: Nowogródzka 58, kw. 11.

Polsko-Biełaruskaje Tawarystwa u Waršawie.

Asnowana u Waršawie Polska-Biełaruskaje Tawarystwa. Meta jaho zbliżeńnie i paznańnie dwoch bratnich narodaŭ pamiź saboju. U skład Kamiteta Tawarystwa uwajšli: inženier Wacłaŭ Cywiński, Mirosłaŭ Obiezierski, architektar Lawon Dubiejkoŭski redaktar Tadeuš Hołoŭko i pan Gordziałkoŭski.

Adres Tawarystwa: **ulica Kopernika 30** u kwatery Centralnaha Sielska-Haspadarskaha Tawarystwa.

Wojskowaja cenzura.

Po zahadu Hałoŭnaha Komandujučaha ŭwiedziena ŭ Wilni cenzura dla ŭsich časopisiaŭ, jakija dukujucca ŭ Wilenskim Okruhu.

Nowy zahad.

Ad 20 lipniá chadzić pa wulicy možna da 12 hadz. ŭ nacy. Hetak sama i kawiarni, teatry, restarany i h. p. možna nie začyniać da hetaj hadziny.

Papraŭka.

Wilenskaja prokuratoryja prosić nas nadrukawać hetakuju papraŭku:

«Wiestki ŭ sprawie aryštawanych biełarusaŭ, jakija dadzieny u № 6 «Bieł. Życcia», jak pieradruk z № 29 „Wilen. Kurjera", šmat niazhodny z praŭdaj.

Jakub (hladzić u kulisu). Czakaj!.. što heta?.. Bač—idzie! idzie!..

Ihnat. Dyk heta naš, swoj čaławiek... Pranuk... (kliče). Hej, Pranuk! chadzi siudy!..

Jakub. Stoj! Czakaj! nia treba! Jon... (niaprytomna) jon—Andrej!..

ZJAWA XIII.

Ihnat, Jakub, Pranuk (uchodzie), paśla chłopcy.

Pranuk (s prawaj kulisy). Czaho klikali?

Ihnat. Chadzi-ż bliżej!.. Woś heta...

Jakub (j. w.). Nia treba... nia treba!.. nie padychodź!.. Jon—Andrej!..

Ihnat. Szto ty, Jakub?

Jakub. Jon jon!.. nie padychodź!

Pranuk. Chto heta?

Ihnat (padyjšoŭšy da Pranuka). Heta—Jakub. Padyjdzi da jaho i daruj... Jon adpakutawaŭ,..

Jakub. Jon... jon!... nie padychodź!.. nie padych!.. (padaje na ziemlu)...

S kulis wybiehaje para chłopcaŭ i pamahajuć Ihnatu ŭnieści Jakuba ŭ chatu.

ZJAWA XIV.

Pranuk, Antosia (ŭchodzić).

Antosia (da Pranuka). Szto tut zdaryłosia?.. chto heta?

Pranuk. Twoj—baćka!...

Antosia (hladzić praz mament na Pranuka dziwiŭšysia). Ach!!. (biażyć uchatu).

ZJAWA XV.

Pranuk (adzin).

Pranuk (zastajecca na pieradzi sceny, zadumaŭšysia). Zabojca majho baćki...—Nad našym ščaściem pawisła chmara...

ZJAWA XVI.

Pranuk, Antosia.

Antosia (ŭbiehaje s chaty i zatrymliwajecca na parozie, zasłaniŭšy sabie wočy rukami). Och, jaki strašny!.. (paśla, pabačyŭšy sumnaha Pranuka, niaśmieła padychodzić da jaho). Pranuś!.. (doŭha hladziać sabie ŭ wočy). Ci u našym kachańni pieraškod niama?.. Ja lublu ciabie bolš żyćcia... A ty?

Pranuk. Strašny prajšoŭ miž nami cień.

ZJAWA XVII.

Pranuk, Antosia, Ihnat (wychodziać s chaty), chłopcy (z bakawych kulis).

Chor za scenaj dalej cicha piaje.

1-y chłapiec. Szto? zabojca wiarnuŭsia?

2-hi chłapiec. Iznoŭ mo budzie ludziej sa świetu spahaniać?

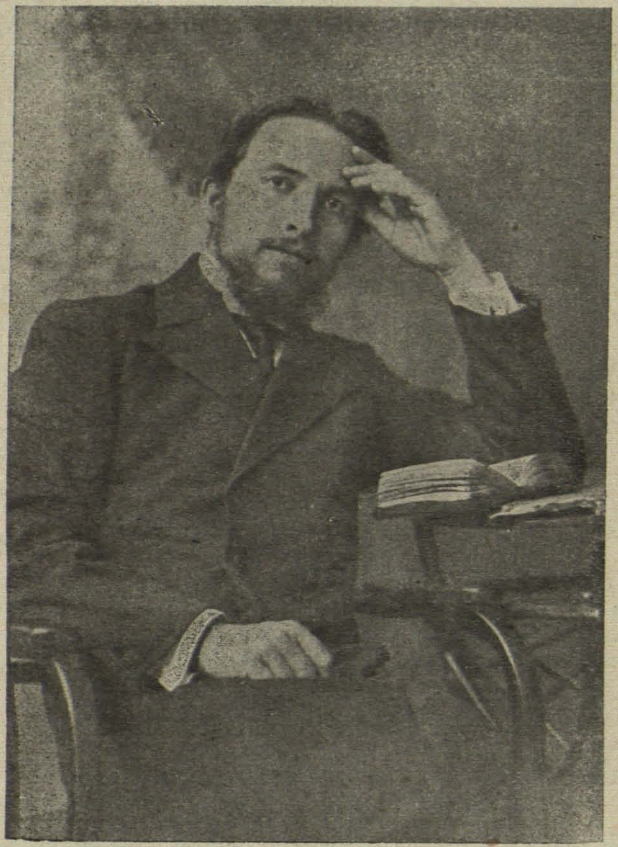
Ihnat (silna). Cicha! Jaho sudzić nia wam? Jon ŭžo na inšym sudzie.

Chłopcy (źnimajuć šapki i s pachilenymi haławami cicha jduć u chatu).

Antosia. Pamior!!.—Pranuś! Daruj jamu!..

Pranuk. Ciapier... daruju. (Abyjmaje jaje, tulić da siabie i wiadzie u chatu).

Zasłona. **KANIEC.**



Dziekuć-Malej

wiadomy biełaruski dziejač, jaki prasidzieŭ u Waŭkawyskim ostrozie 4 miesiacy. Aswabadzili jaho nidaŭna

«Uzapraŭdy ŭ wastrozie ad niedaŭnaha času jość kolkidziesiat asob, jakija wydajuć siabie za sielan Dziśnienskaha paw. byccam uciokšych ad balšawickaj mobilizacyi. Ichnija sprawy razhladaje Nadzwyčajnaja Kamisyja i inšych z ich, hetych, katorych adkazy padobny da praŭdy i majuć dowady, użo asłabanili. Inšych sprawy jašče razhladajucca. Nadzwyčajnaja Kamisyja składajecca z predstaŭnikaŭ: Prokurorskaha Uradu, Sledawaciela, Ekspozytury Palowaj Żandarmeryi dy Sekcyi Defenzywy i robić pasiadzeńnia ŭ astrozie nie spyniajučy dwa razy ŭ tydzień i dahetul (ad kanca čerwienia) asłabaniła kala 180 aryštawanych, nia ličučy tych, jakich asłabaniła samaja Palowaja Żandarmeryja. Rabota Kamisyi trywaje dalej.

«A što datyčecca strawawańnia aryštantaŭ, dyk nadrukowanyja wiestki tak sama niazhodny z praŭdaj, dziela taho što štodziennaja porcyja chleba dla aryštanta woś jakaja: dla niezaniataha rabotaj—1 funt, dla tych, jakija lohka pracujuć—1½ funta i dla tych, što majuć pracu ciażkuju—2 funty. Apriača taho aryštanty atrymoŭwajuć śniedańnie i wiačeru dy zupu na abied.

Padpisana: Prokuror W. **Račkiewič**».

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Apawieščennie.

Apawieščajecca życharom m. Wilni, što apirajučysia na tymčasowyja zahady, zatwierdżenyja Kamisaram Wilenskaha Okruha, ustanaŭlajecca padatak na karyść miesta ad welacypedaŭ, koniaŭ i sabak.

Usie waładzielcy welacypedaŭ, koniaŭ abo sabak pawinny zamełdawać ich u Mahistracie (Daminikanskaja 3, pakoj № 32) i u praciahu 14 dzion ad času apawieščeńnia hetaha zahada i zapłacić u miastowaj Kasie hetaki padatak:

a) ad kożnaha welacypeda pa 15 rub. i za značok 2 r. 50 k.

b) za kożnaha sabaku pa 10 rub. i za značok 50 k. Za sabaki, jakija pilnujuć chaty i prywiazany na łancuhoch, treba płacić pałowu hetaha padatku, h. zn. 5 rubloŭ.

c) za kożnaha zwożčyckaha kania, za kania, jaki wozić ciażkija rečy, abo używajecca dziela ziemlarobstwa, pieršuju pałowu hadawoha 80-rublowaha padatku, h zn. 40 rub. i za znački pa 2 r. 50 k.

d) za kożnaha kania dziela pramysłowych metaŭ (pry haścinicach, asenizacyi i h. p.) pieršuju pałowu 100-rublowaha hadawoha padatku, h. zn. 50 rub. i za znački pa 3 r. 75k.

e) za kożnaha kania dziela ŭłasnaha użytku pieršuju pałowu hadawoha 200-rublowaha padatku, h. zn. 100 rub.

Druhaja pałowa padatku ad koniaŭ pawinna być zapłočana ŭ miastowaj Kasie nie paźniej 1 kastryčnika hetaha hodu. Za nieŭpłatu hetych padatkaŭ u pakazanym časie budzie naznačany štraf: za spoźnienuju ŭpłatu padatku za welacypedy 15 rub., za sabak —10 rub. i za spoźnienuju ŭpłatu padatku za koniaŭ 50% ad sumy samaha padatku.

Ad nie zapłaciŭšych padatki razem z štrafam hrošy buduć uziaty prymusowym administracyjnym sposabam.

A. Rożnoŭski
Rajčy Mahistrata

W. Abramowič
prezydent m. Wilni.

21 lipnia 1919 h.

Pačynajučy ad siahońniašniaha dnia abnižajem canu numara «Biełaruskaha Życcia» da 50 fen.

Abwiestki pa 2 m. za radok (na opašniaj stranicy).

Redakcyja i Administracyja: Bakšta 11. Ad 4 da 7 hadz. ŭ wiečary apriača świat.

Redaktar i wydawiec **Franciśk Alechnowič.**

Drukarnia «Wilenskaha Wydawiectwa», M.-Stefanaŭskaja wul. N 23.